

Debata o nowelizacji ustawy o informatyzacji

<http://ipsec.pl/administracja-publiczna/2008/debata-o-nowelizacji-ustawy-o-informatyzacji.html>

{W związku z planowana nowelizacja ustawy o informatyzacji zastanawiam sie właśnie nad przyszłym kształtem ja href="/podpis/files/Archiwum/rozporzadzenie

1. {Czemu ma służyć określenie "minimalnych wymagań" w postaci np. określenia wersji formatu PDF na 1.4? Nie jest realnym problemem użycie przez jakiś urząd dokumentu w starszej wersji PDF 1.3 - bo to przeczyta każda przeglądarka PDF. }strong¿Problemem jest użycie zbyt nowej wersji formatu; }strong¿ PDF. Nieczytelny dla wielu użytkowników (bo zbyt nowy) format będzie przecie¿{ zgodny z rozporządzeniem - bo skoro można "minimalnie 1.4" to znaczy, że }strong¿można 1.4 i wyższe; }strong¿. Innymi słowy - kompatybilność }strong¿wsteczna i }strong¿jest powszechna, a prawdziwy problem to kompatybilność z }strong¿nowszymi i }strong¿wersjami.
2. {Rozporządzenie zawiera szereg informacji redundantnych i zwyczajnie niepotrzebnych. Np. punkt 4.2 wymienia format TAR wśród formatów {kompresji danych, którym przecie¿ nie jest - i jakby dla usprawiedliwienia tej lokalizacji dodatkowo precyzuje, że "zwykle jest używany z GZIP". Takie informacje mogą się znajdować w książce z serii "recipes for Unix" a nie w rozporządzeniu. Rozporządzenie miejscami przypomina wyliczankę znanych formatów w poszczególnych branżach IT, przez co zaciera się jego sens. Dodatkowo informacje są podawane niespójne - przy jednych podaje się wersje, a przy innych nie. Np. wspomniany wyżej TAR występuje przecie¿ w różniących się wersjach POSIX i GNU.
3. {Rozporządzenie zdefiniowane jako "minimalne wymagania" w żaden sposób nie dotyka problemów realnie występujących w polskiej administracji jak na przykład publikowanie dokumentów; }strong¿ niby w formacie PDF; }strong¿, ale np. zabezpieczonych przed kopiowaniem (to po co się publikuje np. ustawie skoro nie można kopiować fragmentów do komentowania) albo w postaci zeskanowanej bitmapy embedowanej w PDF.
4. {Rozporządzenie w ogóle nie dotyka bardziej złożonych problemów jak na przykład specyficzny wariant danego formatu, mający w danym przypadku konkretną przydatność. W niektórych przypadkach pożądanym byłoby na przykład użycie PDF/A (ISO 19500:2005) zamiast ogólnego PDF 1.4. Ten sam problem dotyczy użycia odpowiedniego profilu XAdES - np. kiedy można użyć XAdES-BES, a kiedy trzeba XAdES-A. W ogóle kwestia długoterminowego przechowywania dokumentów elektronicznych jest słabo uregulowana (choć wspomniana w innych rozporządzeniach).
5. { }strong¿Kogo i }strong¿właściwie dotyczy rozporządzenie? Czy tylko komunikacji A2C czy też może systemów wewnątrz administracji, czy może A2A? Jest to punkt kluczowy z punktu widzenia choćby interoperacyjności.
6. {Na jakie }strong¿inne akty prawne; }strong¿ wpływa to rozporządzenie? Jakie są możliwości jego aktualizacji i uzupełniania?
7. {Jak regulowana jest kwestia }strong¿własności formatów oraz implementacji; }strong¿ stworzonych dla administracji publicznej?

{
Ad. 1) Czy rozporządzenie nie powinno określać }strong¿maksymalnych i }strong¿(zamiast minimalnych) wersji formatów dopuszczalnych w danym momencie z uwzględnieniem jego rozpowszechnienia wśród klientów? Lista taka powinna mieć charakter krocący, aktualizowany co najmniej co 2-3 lata. Co więcej, w przypadku definiowania standardów {minimum zwykle określa się też standard {zalecany.

{Ad 2) Rozporządzenie powinno być okrojone do minimum, które będzie rozwiązywać konkretne i realnie występujące problemy. Czy umieszczanie takich formatów jak TAR, GZIP czy RAR

w rozporządzeniu jest uzasadnione jakimikolwiek realnymi problemami z tymi formatami lub istotna potrzeba ich "legalizacji"? Wydaje mi się, że obligatoryjna część rozporządzenia powinna być ograniczona do minimum i zawierać wyłącznie formaty kluczowe dla interoperacyjności.

{Ad 3} Tym bardziej celowe wydaje się określenie zestawów "format X dla zastosowania Y" zamiast prostej enumeracji formatów "do wszystkiego". Być może skan bitmapy w PDF lub PDF zabezpieczony przed kopiowaniem ma sens w {jakimś specyficznym zastosowaniu, dlatego wymaganie {tylko najprostszej wersji każdego z formatów wydaje się niecelowe. Ale już np. do publikacji dokumentów rozumianych jako informacja publiczna w rozumieniu ustawy o dostępie do informacji publicznej taki wymóg powinien być określony. Pozwoli to zdyscyplinować autorów BIP, którzy z lenistwa wrzucają na stronę świstek krzywo zeskanowany na marnej jakości kombajnii biurowym i niby że to jest PDF.

{Ad 4} Formaty podpisu elektronicznego w polskiej administracji to temat sam w sobie. Wynika to w dużej mierze z braku koncepcji, do czego te formaty mają służyć skoro nikt podpisu nie używa. Krystalizuje się obecnie kilka rozwiązań - jak np. e-Deklaracje czy ZUS - które pozwalają wskazać konkretne wymagania wobec konkretnych zastosowań (patrz Ad 3). Może w tej sytuacji w ogóle nie regulować tego na poziomie rozporządzenia ("ma używać standardu LTANS"), tylko na poziomie ustawy ("ma zapewnić jakąś ochronę długoterminową")? Unikniemy w ten sposób błędu przeregulowania, który popełniono w przypadku ja title="Faktura elektroniczna w Polsce" href="http://www.computerworld.pl/artykuly/59394/Polska.e.faktura.html" e-faktury/a.

{Ad 5} Kwestia interoperacyjności ma dwa aspekty. Po pierwsze, komunikacja A2C i C2A powinna być uregulowana ściślej. Rozporządzenie musi regulować precyzyjnie kwestie formatu dokumentu przyjmowanego przez urząd lub przezeń publikowanego (Ad 1, 2, 3) oraz publicznej dostępności specyfikacji w przypadku interfejsów XML-RPC, web services itd. Z drugiej strony w przypadku formatów stosowanych wewnątrz instytucji ich ścisła zgodność z rozporządzeniem nie powinna ograniczać efektywności pracy - np. stosowanie rozszerzeń PDF czy jakichś prywatnych formatów raczej tutaj obywatelowi nie przeszkadza. Sprawa ma jednak drugi aspekt, jakim jest informatyczne uzależnienie urzędów od jednej firmy, która w ten czy inny sposób wpełchnęła swoje rozwiązanie do urzędu i przy każdym kolejnym przetargu jest jedynym oferentem. Problem ten ma też trzeci aspekt, jakim jest ryzyko utraty dostępu do danych zapisanych w prywatnych formatach po wielu latach lub np. wycofaniu się firmy z rynku. Należałoby tutaj zatem wyróżnić kwestie {"przetwarzania" (prywatny format plików bazy danych, niech będzie) i {"przechowywania" (format backupów z tejże bazy, powinien spełniać definicje formatu otwartego). System stosujący {format prywatny powinien mieć możliwość eksportu do {formatu otwartego.

{Ad 6} Kształt rozporządzenia jest krytyczny dla innych ustaw oraz dla formy komunikacji między urzędami. Proszę pamiętać, że w najbliższym czasie musi powstać np. rozporządzenie do ustawy o publikacji aktów prawnych. Źle skonstruowana ustawa o informatyzacji znowu wymusi stworzenie absurdalnie nieużywalnej konstrukcji. Praktyka w takich sytuacjach wskazuje, że administracja w obliczu złego prawa ciężko wzdycha, zaciska zęby i przystępuje do jego konsekwentnej, dosłownej realizacji - tak "zarżnięto" przecieżja href="http://www.computerworld.pl/artykuly/artykul-faktury-elektronicznej/a". Zdecydowanie należy unikać przyjmowania hipotetycznych modeli pewnych przyszłych rozwiązań dzisiaj i zamrażania ich w rozporządzeniu. Przyjście złych założeń np. co do technicznego kształtu pl-ID i późniejsze dostosowywanie projektu do istniejących regulacji na 100

{Ad 7} W chwili obecnej w kwestia własności formatów i implementacji jest regulowana tak, jak się uda wynegocjować w każdym kontrakcie oddzielnie. Niekiedy są to ustalenia niekorzystne dla urzędów, które traktowane są jak prywatne pastwiska. W szczególnie drastycznych przypadkach firma pisząc dla danego urzędu (i tylko dla niego) wyspecjalizowany system nie przekazywała mu praw do niego, a jedynie udzielała licencji na jego używanie, zapewniając sobie dożywotnie uzależnienie od swoich usług w warunkach wysoce niekonkurencyjnych. W innych przypadkach grupa {identycznych urzędów zamawiała w oddzielnych zleceniach {identycznych opracowań np. opisów swoich procesów

biznesowych czy analiz jakiegoś przepisu. Po opłaceniu i przeczytaniu ladowały one w szufladach, a kolejny urząd rozwiązujący ten sam problem od nowa ogłaszał przetarg itd.

{Krokiem w dobra strone wydawały sie być [ja href="http://www2.mswia.gov.pl/portal.php?serwis=plamp;dzial=266"](http://www2.mswia.gov.pl/portal.php?serwis=plamp;dzial=266), zamówienia publicznej/[a](#)}, ale biorac pod uwage że (jak sie wydaje) porzucono ten pomysł w 2005 roku wyglada na to, że jest on równie požadany przez tzw. "rynek" jak dwunastoletni już mityczny [ja href="/firmy/2008/rejestr-uslug-medycznych-jako-symbol-impotencji-panstwa.html"](#) i Rejestr Usług Medycznych/[a](#) (1996-2008). Myśle, że warto wrócić do tej koncepcji rozszerzając ja o wprowadzenie zalecenia zamawiania systemów "na miare" i majacych szanse na wykorzystanie w wiecej niż jednej instalacji na licencji podobnej do amerykańskiego modelu [ja href="/files/Archiwum//xxiii](#)

{